

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | PONIEDZIAŁEK, 22 CZERWCA 1931 r. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 172

## WYBORY W OKRĘGU PŁOCKIM

Według częściowych obliczeń lista № 1 uzyskała 18 tysięcy, a lista № 7 — 26 tysięcy głosów.

Płock, 22 czerwca  
Wybory uzupełniające do sejmu odbywały się w całkowitym spokoju i władze bezpieczeństwa nigdzie nie były zmuszone do interwencji.

W samym Płocku nie zewnątrznie nie wskazywało, że odbywają się wybory. Ruch na mieście normalny, zwykły niedzielny. Frekwencja przy urnach wyborczych nikła rano, w godzinach południowych nieco wzrosła, by po godzinie

14 znów spaść. Po południu wyborcy nieco liczniej stawili się przy urnach.

W godzinach popołudniowych zaczęły nadchodzić do Płocka pierwsze meldunki, z których wynikało, że we wszy skich 53 obwodach wyborczych frekwencja przy urnach jest słaba.

O godzinie 11.30 osada Bielsk z orkiestrą na czele poszła do urny wyborczej. Wszyscy mieszkańcy Bielska jawnie głosowali na listę nr. 1.

Według dotychczasowych danych z 81 obwodów na ogólną liczbę 151 w po-

wiecie płockim, płońskim, sierpeckim i rypińskim lista nr. 1 uzyskała 18.400 głosów, lista nr. 4 15.100 głosów i lista nr. 7 26.040 głosów.

\*

Wyżej wymienione częściowe obliczenia nie dają jeszcze całkowitego obrazu wyborów. Znaczący należy, że sytuacja w okręgu płockim nie uległa zasadniczej zmianie, gdyż w czasie poprzednich wyborów stosunek głosów uzyskanych przez poszczególne ugrupowania był bardzo zbliżony.

### Pijany mężczyzna spadł z trzeciego piętra

Łódź, 22 czerwca.

Wczoraj około godz. 6-ej po połud. do Ernesta Leskiego (Kilińskiego 229), będącego już od dłuższego czasu sparaliżowanym, przyszedł zięć jego 24-letni Jan Wildman (Krakusa 16). Wildman był mocno pijany i dowiedziawszy się, że teść niema w mieszkaniu żadnych trunków alkoholowych, zeszedł do pobliskiej restauracji i tam się znów napił wódki.

Gdy wrócił do Leskiego, do mieszkania na 3 piętrze, nie zdawał sobie już wcale sprawy ze swoich czynów i położył się na parapecie okna.

Teść nie mógł wstać z łóżka i zapobiec nieszczęściu. W parę chwil później, Wildman stracił równowagę i wypadł z okna. Na szczęście jednak rumał on na balkon II piętra. Zaalarmowani lokatorzy domu wezwali pogotowie. Lekarz w ciężkim stanie przewiózł Wildmana do szpitala św. Józefa.

### Zderzenie hydroplanów włoskich

5 osób zabitych

Brindisi, 22 czerwca.

Nad tutejszym portem lotniczym zderzyły się dwa hydroplany, przyczem jeden z nich spadł.

Z pośród 6-ciu osób, znajdujących się w hydroplanie, 5 poniosło śmierć, a jedna odniosła rany.

### Samobójstwo wybitnego aktora angielskiego.

Londyn, 22 czerwca

Jeden z najwybitniejszych aktorów angielskich George Bealby, który świecił przez kilkanaście lat niezwykle triumfy na deskach scenicznych popełnił wczoraj samobójstwo.

Denat pozostawił list, w którym pisał, iż odbiera sobie życie, ponieważ jest już teraz zbędny.

### Gwałtowny spadek cen żywności w Ameryce.

Nowy Jork, 22 czerwca

Ceny żywności spadły w Ameryce w tak gwałtowny sposób, iż obiad w pierwszorzędnej restauracji kosztuje do lara.

Niektóre restauracje ogłaszają, iż za dolara można otrzymać obiad składający się z 40 dań. Fakt ten najdobitniej ilustruje sytuację ekonomiczną Stanów Zjednoczonych.

## Echa napadu na kasjera „Karol. Manufaktury” Dwaj przytrzymani znajdują się dalej w areszcie

Łódź, 22 czerwca

Jak już donosiliśmy, w ubiegły piątek we Wrześni (woj. poznańskie) aresztowano niejakiego Jana Skorackiego, łodzianina, podejrzanego o współudział w napadzie bandyckim na kasjera fabryki „Karolewskiej Manufaktury” p. Alfonsa Michela.

Skoracki nie przyznał się do winy i zdołał wykazać swoje alibi. Wczoraj wypuszczono og na wolność.

Pościg za bandytami trwa w dalszym

ciągu. W wydziale śledczym znajdują się obecnie dwaj osobnicy, podejrzani o udział w napadzie. Jednym z nich jest szofer posiadający własną taksówkę, drugim zaś znany przestępca wielokrotnie już karany za napady bandyckie i włamania.

Policja obecnie ustala, czy przytrzymani odegrali jakąś rolę w napadzie. Jak nas informują, dziś lub jutro nastąpić mają dalsze aresztowania.

## Nie było zachorowania na dżumę w Paryżu

Złośliwe plotki o wystawie kolonialnej

Paryż, 22 czerwca.

Po zdementowaniu wiadomości o młodej polce z Warszawy, która miałaby jakoby dostać choroby zakaźnej od zadraśnięcia przez kota sjamskiego, kupionego na wystawie kolonialnej, od paru dni zaczęła znów obiegać Paryż wiadomość, że zdarzyło się na wystawie kilka wypadków dżumy.

Wiadomość ta, skwapliwie podchwyciona przez niektóre dzienniki zagranicz-

ne w oczywistym zamiarze szkodzenia wystawie kolonialnej jest całkowicie zmyślona.

Zarówno w ministerstwie zdrowia, jak i w dyrekcji wystawy oświadczają, kategorycznie, że na wystawie wypadku dżumy nie było.

Rozpowszechniane tego rodzaju fałszywych wiadomości przypisywać należy jedynie złej woli.

## „Zeppelin” na szynach osiągnął szybkość 257 ktm na godzinę

Berlin, 22 czerwca.

„Zeppelin na szynach” inż. Kruckenberga wystartował w niedzielę rano o godz. 3.27 z Hamburga do Berlina — Spandwy, dokąd po pomyślnej podróży przybył o godz. 5.05.

Całą przestrzeń między Hamburgiem a Berlinem, wynoszącą 257 ktm., przebył wóz w ciągu 1 godz. 38 min.

Najwyższą szybkość, jaką na pewnym odcinku rozwinął, wynosi 230 km. godz.

W czasie całej podróży towarzyszył Zeppelinowi samolot hamburskiego „Fremdenblatt”, który w pewnej chwili, kiedy Zeppelin osiągnął najwyższą szybkość, został daleko w tyle.

## Motocyklista pod samochodem Dwie osoby poniosły śmierć

Berlin, 22 czerwca  
(Telegram własny).

Niedaleko dworca w Charlottenburgu w Potzdanie miała miejsce poważna katastrofa. Szosa jechał na motocyklu pewien 20-letni młodzieniec wraz ze swą znajomą. Z przeciwległej strony

nadjechał nagle autobus, a motocyklista nie był już w stanie skrócić w bok i wpadł na samochód. Motocykl rozbił się, a młodzieniec wraz ze swą znajomą legli nieprzytomni na szosie. Pogotowie odwiozło ich do szpitala, gdzie wkrótce obie ofiary wypadku zmarły.

## Zaproszenie Marsz. Piłsudskiego na szjazd legionistów do Tarnowa

Warszawa, 22 czerwca.

W sobotę przybyła do Belwedru delegacja oddziału Związku legj. w Tarnowie i Mościcach oraz przedstawiciele miasta Tarnowa, celem zaproszenia p. Marsz. Piłsudskiego na dziesiąty roczny szjazd Związku legionistów, który odbędzie się w Tarnowie w dniu 9-go sierpnia.

## Niezwykłe odkrycie polskiego lekarza w Wiedniu

Wiedeń, 22 czerwca.

Prymariusz wiedeńskiego instytutu badań nad rakiem, lekarz polski dr. Edelmann dokonał — jak donosi „Wiener Klinische Wochenschrift” — ważnego odkrycia naukowego. Stwierdził on mianowicie, że w krwi osób normalnych i chorych obok ciałek czerwonych i białych znajduje się jeszcze inny, nieznan dotychczas składnik, nazwany przez odkrywcę kinotocytom. W milimetrze sześciennym krwi ludzkiej znajduje się 30 tysięcy kinotocytów. Odnacza się on nadzwyczajną ruchliwością. — Według d-ra Edelmana, kinotocyty odgrywają ważną rolę przy krzepnięciu krwi.

## Porażka stronnictw rządowych podczas wyborów do parlamentu bułgarskiego

Sofia, 22 czerwca

(Telegram własny).

Wybory do Sobranja przyniosły partjom rządowym niesłychaną porażkę. Meldunki nadchodzące w ciągu nocy z rozmaitych okręgów wyborczych na prowincji świadczą, iż koalicja mieszczańska - chłopska połączona z demokratami poniosła porażkę.

Liczba głosów komunistycznych zwiększyła się potrójnie.

## Landtag brunświcki nie będzie rozwiązany

Brunświk, 22 czerwca.

(Telegram własny).

Plebiscyt w sprawie komunistycznego wniosku o rozwiązanie Landtagu brunświckiego nie dał pozytywnego rezultatu. Za rozwiązaniem Landtagu oddało swe głosy zaledwie 25.000 ludzi, podczas gdy wymagana jest liczba 35.000 głosów. 25.000 głosów padło w miastach brunświckich, istnieje jednak mała nadzieja, by pozostałe 10.000 głosów padły po wsiach.

## Międzynarodówka socjalistyczna prowadzi będzie propagandę na rzecz pokoju

Genewa, 22 czerwca.

(Telegram własny)

Wczoraj odbywały się w Genewie obrady komisji rozbrojeniowej międzynarodówki socjalistycznej.

Omawiano obecną sytuację w Europie i przyjęto decydujące uchwały w sprawie walki o utrzymanie pokoju. Po stanowiono, iż we wszystkich państwach europejskich podczas narad nad sprawą rozbrojenia, odbędą się masowe demonstracje robotników przeciwko wojnie. Poza to wszystkie frakcje socjalistyczne w parlamentach i radach miejskich oraz prasa socjalistyczna rozpoczną akcję propagandową za redukcją zbrojeń.

## Krwawa bójka

Łódź, 22 czerwca

W bramie domu przy ul. Szpitalnej 12/14 wynikła wczoraj krwawa bójka, w której wzięła udział większa ilość osób.

Najdotkliwiej poturbowani zostali 22-letni Bronisław Fronczkiewicz (Napiórkowskiego 156) i 25-letni Michał Lenarczyk (Rokicińska 97).

Wezwano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej. Policja spisała wszystkim uczestnikom bójki protokoły.

# Londyn — największa metropolja świata

## Sielankowy nastrój w parkach. Anglik nie znosi hałasu. Frak i cylinder gentlemana

### W sobotę od południa wszystko z Londynu ucieka

Słynna wiedeńska śpiewaczka operowa Maria Nemeth opowiada o swych wrażeniach, jakie odniosła z pobytu w Londynie, dając niezwykle trafną i dośladną charakterystykę stolicy Anglii oraz jej mieszkańców.

Artystka na wstępie zaznacza, iż tym razem nie będzie mówiła o swych sukcesach na scenie ani o wrażeniach, jakie odniosła, znajdując się w świetle kinkietów opery londyńskiej, gdyż pragnie wystąpić w roli reportera, dzieląc się z szerokim ogółem swymi spostrzeżeniami, zaczerpniętymi z powszedniego życia londyńczyków.

— Już na statku w czasie mej podróży z Ostendy, zetknęłam się z typowymi przedstawicielami państwa brytyjskiego. Ujrzałam starszą panią, która z mężem swym zajmowała kabinę 1-szej klasy. Wśród bagażu tej damy zwróciły szczególną moją uwagę dwie olbrzymie klatki, szczelnie owinięte płótnem, w którym znajdowały się otwory dla powietrza. Zaintrygowana tym niezwykle ciekawym bagażem, zbliżyłam się do klatek. Usłyszałam wówczas świergot i trzask ptaków. Jak się okazało, były to kanarki, z którymi angielskie małżeństwo nie rozstawało się nawet podczas swych podróży europejskich. Wkrótce miałam okazję przekonać się, iż ci oryginalni pasażerowie byli przyjaciółmi zwierząt i to w najszerszym tego słowa znaczeniu.

W pewnym momencie na pokładzie ukazał się wielki pies, zdradzający widoczne objawy morskiej choroby. Angielka natychmiast zerwała się ze swego miejsca i, nie zwracając najmniejszej uwagi na śmiech pasażerów, począła gładzić obcego psa, przemawiając doń niezwykle pieszczotliwie. Następnie kazała mu podać w srebrnej filiżance mleka, opiekując się przez cały czas czworonogiem stworzeniem z taką pieczołowitością, jakby chodziło o własne dziecko.

Podczas pierwszych godzin pobytu w stolicy Anglii obcy przybysz odurzony jest szalonym ruchem, panującym na ulicach tego potężnego miasta. Z tej atmosfery, pulsującej pełnią życia wielkomiejskiego, przechodzień przenosi się na gle do zupełnie innej krainy, pozbawionej szumu i zgiełku. Wśród wspaniałych parków, skwerów i alei, przeznaczonych do konnej jazdy, które znajdują się w samym śródmieściu i stanowią bezsprzecznie największą osobliwość Londynu, zapomina się zupełnie o tem, iż jest się w największym mieście na świecie.

Tutaj wśród niezmaconej ciszy na tonie natury na tle pieczołowicie pielęgnowanych plantów i drzew mieszkańców, pragnących na chwilę strząsnąć z siebie kurz wielkomiejski, znajdują prawdziwy wypoczynek. Londyńczyk nie znosi hałasu. W najbardziej ruchliwych częściach miasta, gdzie nieustannie suną niezliczone sznury aut i autobusów, panuje względna cisza. Odgłos syreny lub trąbki samochodowej należy do rzadkości. Aby uniknąć niepotrzebnego alarmu, kierowca podwaja czujność i uwagę, licząc się z tem również przechodnie, gdyż należy oszczędzać nerwy ludzkie.

Charakterystyczną cechą londyńczyków jest „tesknota za powietrzem”. Londyńczyk odczuwa stale tę potrzebę i, aby ją zaspokoić, tworzy wszędzie sztuczny przewiew powietrza. W wagonach, autach, biurach, hotelach, jednym słowem wszędzie, panują straszne przeciągi. Pierwszego dnia mego pobytu w Londynie przechodziłem z tego powodu istne męki. Ciągłe musiałam przymykać drzwi i okna, gdyż przeciąg jest, jak wiadomo, szczególnie niebezpieczny dla przedstawicieli mego zawodu. Do szlamu jednak wkrótce do wniosku, iż przeciąg angielski nie jest groźny, podobnie jak u nas; tłumaczy się to zapewne tem, iż powietrze w Anglii jest bardziej wilgotne i łagodne. Przekonał się o tem na własnej skórze pewien Anglik, który

podczas swej podróży do Europy jechał przy otwartych naociecz obudwu oknach. Skutek był ten, iż nabawił się on silnego przeziębienia.

Na początku mego pobytu w Londynie zwróciłam szczególną uwagę na du-

żą ilość mężczyzn, ubranych we fraki i cylindry. Frak obowiązuje bowiem nie tylko w operze, gdzie kwestja ta nie podlega najmniejszej dyskusji, lecz również podczas całego szeregu innych okazyj. Po skończonej pracy „gentleman” przebiera się we frak i cylinder i tak

odsłownie ubrany ślady przy kierownicy auta, udając się do restauracji czy też z wizytą. Cylinder nie ma zastosowania jedynie podczas „weekend”.

Przestrzeganie tradycyjnego „weekend” jest pociągane w Londynie do takiej przesady, iż zakrawa poprostu na groteskę. Rozpoczyna się on w sobotę po południu i trwa do poniedziałku rano. Londyn sprawnie wówczas wrażeń miasta umarłych. Wszystko udaje się na „weekend”, poczynając od najwyższej dyplomacji do najniższych urzędników. Powiedział mi pewien londyńczyk, iż niektórzy rozpoczynają swój „weekend” już w piątek i kończą go dopiero we wtorek.

Zdołałam skonstatować, iż wyjazd w czasie „weekend-u” bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych ani przyjemnych. Pociągi są wypełnione po brzegi, droga na przestrzeni wielu kilometrów zatrasowana jest olbrzymim sznurem aut i autobusów, które, oczywiście, muszą jechać niezwykle wolno. Również pobyt w miastem podczas weekendu jest mało poetyny. Róż się tam poprostu od nieprzebranych tłumów. Spokój i prawdziwy wypoczynek w czasie „weekend-u” można znaleźć jedynie w Londynie.

Anglia przeżywa, niewątpliwie, okres kryzysu i bezrobocia, jednak nie daje się to absolutnie zauważyć w City, gdzie nawet obecnie interesa kwitną. W Londynie jest mnóstwo ludzi, posiadających olbrzymie fortuny. Są to przeważnie majątki, odziedziczone po dziadach i pradziadach. Opowiadają, iż ci magnaci finansowi z uwagi na krwotoczne czasy stali się niezwykle oszczędni i „siedzą na swoich funtach”. Ja osobiście nie mogłam tego skonstatować. W pierwszorzędnym restauracjach, w których ceny są poprostu horrendalne, i w naszych warunkach zupełnie nie do pomyślenia — panuje stale przepelnienie i nie widać absolutnie liczenia się z grożem.

## Arcydziela sztuki w knajpie portowej

### Niezwykłe odkrycie duńskiego dziennikarza

W ponurych zaułkach Castend znajduje się londyńska dzielnica chińska. Mieści się tam słynna knajpa portowa, na której widnieje napis „Charlie Brown”. Nazwisko to dobrze jest znane wśród wilków morskich wszystkich krajów.

Knajpe tę odwiedził pewien dziennikarz duński. W lokalu panował niebawala hałas i zgiełk, przypominający istne piekło. Wśród rozlegającej się tu symfonii przeróżnych dźwięków słychać było wszystkie języki świata, jednak w powszechnym tym chaosie niepodobna było zrozumieć ani słowa.

Dziennikarz z uwagi na bezpieczeństwo usunął się przezornie do sąsiedniego pomieszczenia, gdzie panowała względna cisza. Tam ujrzał on ku swemu niezwykłemu zdumieniu wyrzeźbione z kości słonowej arcydzieło, od których długo nie mógł oderwać wzroku.

„Czy podobają się panu te przedmioty?” zapytał go jakiś osobnik. Jak się okazało, był to zięć Charlie Brown.

Jeśli pan pragnie obejrzeć nasze zbiory, musi pan nas odwiedzić w naszym prywatnym mieszkaniu, gdyż tu na dole nie mamy dosyć miejsca dla naszej kolekcji.

Dziennikarz udał się do prywatnego mieszkania właściciela szynku Ujrzał on tam istne skarby bezcennej wprost wartości. W mieszkaniu Browna nagromadzone były najwspanialsze dzieła sztuki

z Chin, Japonii, Indji, reprezentujące Wschód i Zachód. Między innymi znajdowała się tam skrzynia z chińską porcelaną z 12 stulecia, którą niejednokrotnie pragnęło już nabyć muzeum brytyjskie, jednak wszelkie propozycje spotykały się z odmowną odpowiedzią starożytnego marynarza, który nie wyzbyłby się tych skarbów za żadną cenę. Myłby się ten kto by przypuszczał, iż arcydzieła te, które stanowiłyby mogłyby być słynnego muzeum, gospodarz nabył za bezcen od marynarzy, znajdujących się często w krytycznej sytuacji pieniężnej. Skarby te skupował on podczas swych podróży po całym świecie, uzupełniając w ten sposób w ciągu wielu lat swe bogate zbiory.

Browna odwiedzały ciągle najbardziej wybitne osobistości, które pragnęły obejrzeć te niezwykle zbiory. Przybywały tu najwięksi finansowi potentaci Anglii i Ameryki. Gościł on niedawno duńskiego następcę tronu, również złożył mu wizytę ex-król hiszpański oraz cały szereg przedstawicieli domów książęcych. Wszyscy znakomici goście wpiśnięli swe nazwiska do specjalnej księgi. Goście, którzy udają się do niego nie w tym celu, aby napić się kufel piwa, lecz by obejrzeć zbiory dzieł sztuki, muszą złożyć pewną ofiarę na cel dobroczynny, gdyż poza zamilowaniem do sztuki Brown jest również wielkim filantropem.

## Bohaterska śmierć dzielnego dziennikarza

### Poświęcił życie w imię niezależności prasy

#### Tragiczny epizod z wojen marokańskich

Świat, który tak chętnie obchodzi wszelkiego rodzaju obchody i jubileusze, poświęcone pamięci wybitnych jednostek, zapominał uczcić pamięć prawdziwego męczennika swego zawodu, którego bohatera śmierć na posterunku odkryła go aureolą sławy po wieczne czasy.

Tym szarym bezimiennym bohaterem, o którym zapomnieli już dziś nawet jego ojczyzna, był dziennikarz Fancy, obywatel francuski.

Przed 50 laty Francja prowadziła wojnę w Marokko. Kamil Fancy został wówczas wysłany na front w charakterze sprawozdawcy wojennego kilku pism paryskich.

Jak zwykle w czasie wojny, odbyła się w sztabie generalnym konferencja prasowa, podczas której zakomunikowano sprawozdawcom, iż wszelkie wiadomości, nadawane z placu boju, uprzednio muszą zostać poddane cenzurze władz. Dziennikarz, któryby dopuścił się wykroczenia przeciw temu przepisowi, zostaje oddany pod sąd wojenny. Podczas tej konferencji zabrał głos Fancy, który w nie zwykłej ostrej formie zwalczał cenzurę, występując w obronie niezależności stanu dziennikarskiego.

Od tego czasu władze sztabu generalnego poczęły czujnym okiem śledzić paryskiego sprawozdawcę. Pewnego razu wojska francuskie poniosły klęskę. Fancy zostaje ujęty w chwili, gdy wysy-

ła komunikat, dotyczący klęski. Zostaje on poddany ścisłej rewizji i komunikat zostaje skonfiskowany. Fancy protestuje energicznie, uważając, iż jest to pogwałcenie tajemnicy listowej. Mimo to pieczęć z koperty zostaje zerwana. Sprawozdanie korespondenta wojennego zostaje uznane za niezwykle niebezpieczne, gdyż poza dokładnym i wiernym opisem klęski zawiera ono ponadto ostrą krytykę sztabu generalnego, który popełnił szereg niewybaczalnych błędów, przyczyniając się w ten sposób do klęski. Wina Fancy jest całkowicie udowodniona.

Dziennikarz staje przed sądem wojennym, który skazuje go na karę śmierci. Wysyłają go następnie do Algieru, gdzie ma się odbyć egzekucja. Od tego momentu historia odważnego dziennikarza pochyla obfitować w szereg momentów sensacyjnych o wysokim napięciu dramatycznym.

Fancy otrzymuje kwatery w domu cywilnego gubernatora Algieru, stuprocentowego cywila, który nie ma absolutnie żadnego zrozumienia dla regulaminu wojennego. W swej ignoracji pod tym względem gubernator posuwa się nawet tak daleko, iż składa osobiście wizyty i wyraża mu swe najwyższe ubolewanie oraz nieustannie zapewnia, iż mimo swych najlepszych chęci jest zupełnie bezsilny i nie może mu udzielić żadnej pomocy ani poparcia. Jednak byłby on niezmiernie rad, gdyby mu mógł w miarę swych mo-

żliwości wyświadczyć jakąś drobną przysługę...

Wieczorem gubernator urządza wielkie przyjęcie, i Fancy prosi go, aby mu wyświadczył tę drobną przysługę i zaprosił go na bal. Gubernator nie może mu odmówić tej skromnej prośby, tembardziej iż jest to ostatnie życzenie skazańca. Pod eskortą dwóch żandarmów zostaje dziennikarz wprowadzony na salę balową i tańczy z córką gubernatora.

O północy stoi on przy bufecie i opowiada swą niezwykłą historję, opowiadając z wielkim talentem. Goście słuchają go z zapartym oddechem. Wtem nagle w polowie zdania przerywa mu oficer. Oficer prosi o wybaczenie i oświadcza, iż na dzień dzisiejszy pałacu ma się właśnie odbyć egzekucja.

Na sali balowej poruszenie, damy mdleją... Fancy ciska w rękę córkę gubernatora i z szarmanckim uśmiechem opuszcza bal. Wówczas, gdy na sali w dalszym ciągu leje się szampan, Fancy staje pod murem...

Fancy z uprzejmym uśmiechem zrywa z oczu zasłonę i zwraca się do obecnych: — Sądzę, że gdyby wszyscy moi koledzy posługiwali się tą oto rezerwą, — mówi, wskazując na zasłonę, — przyniosłoby to, niewątpliwie, wielką korzyść niejednemu z przedstawicieli naszego zawodu. Komendantcie, nie każ pan dłużej czekać swoim ludziom i pełń pan swój obowiązek. Żołnierze dali sobie. Fancy padł.

# 90 tys. protokołów za pijaństwo

## Najwięcej piją warszawianie i mieszkańcy województwa krakowskiego. Konsumpcja trunków alkoholowych znacznie spadła

Główny urząd statystyczny ogłosił statystykę, ilustrującą cyfrowo pijaństwo w Polsce. Materiał statystyczny oparty jest na protokołach policyjnych, sporządzonych osobom, które zatrzymano w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych.

Ogółem w roku ubiegłym spisano protokoły 90,735 pijakom.

Najwięcej osób przypada na Warszawę, bo aż 18,208, dalej następuje województwo krakowskie — przeszło 10 tysięcy, łódzkie — 8,500, kieleckie — 8,480, warszawskie (prócz samej stolicy) — przeszło 7 tysięcy, lubelskie — około 5 i pół tysięcy, białostockie około 5 tys., wileńskie przeszło 6 i pół tys., poznańskie — 4 tys., pomorskie około 4 tys., łwowskie 3 tys., poleskie przeszło 2 i pół tys., śląskie 2 tys., wołyńskie około 2 tys., nowogródzkie około 2 tys., i wreszcie tarnopolskie i stanisławowskie po niecałym tysiącu.

Najwięcej protokołów, bo około 9 tysięcy, sporządzono w marcu. Ciekawe, że w poprzednich latach w tym samym miesiącu zanotowano największą ilość pijaków. Czyżby więc marzec najbardziej uspasabiał do wzmożonej konsumpcji trunków alkoholowych?

Najmniej pijaków przytrzymano w grudniu. Nie znaczy to jednak, że w tym miesiącu konsumpcja alkoholu jest najmniejsza.

W grudniu, z powodu świąt, libacje odbywają się częściej w mieszkaniach prywatnych i przeto uchodzą uwagi służby policyjnej.

Wśród osób, którym spisano protokoły, przeważają pracownicy fizyczni.

Najwięcej wśród nich jest murarzy, szewców, robotników fabrycznych i kelników.

W większych miastach polskich przytrzymano również poważniejszą ilość pracowników

umysłowych, biuralistów, agentów handlowych, bankowców i t. d.

W porównaniu z rokiem 1929, ilość osób, którym policja sporządziła protokoły za pijaństwo, zmniejszyła się o przeszło 16 tysięcy.

Spadek ten jest ściśle związany z ogólnym zmniejszeniem się konsumpcji trunków alkoholowych, spowodowanym zmniejszeniem ludności naszego kraju.

Spadek spożycia wódek potwierdzają dane statystyczne państwowego monopolu spirytusowego. Hurtownie monopolowe z miesiąca na miesiąc żądają mniejszych przydziałów trunków alkoholowych, gdyż ilość odbiorców ciągle maleje.

Szczególnie dotyczy to okręgów fabrycznych. Sfery robotnicze, które dawniej dużą część swych zarobków przeznaczają na alkohol, obecnie bardzo liczą się z groszem, wobec ciągłych redukcji i zniżek pensji.

Jednocześnie jednak podkreślić należy, że eksport polskich wódek rozwija się coraz pomyślniej i państwowy mono-

pol spirytusowy czerpie z tego źródła duże dochody. W porównaniu z ubiegłym rokiem, wywóz trunków z Polski wzrósł trzykrotnie.

Najwięcej wódek naszych wysyła się do Gdańska, Włoch i dalekiej Aleksandrii.

Ostatnio rozpoczął się również eksport do Belgii, która w szybkim czasie stała się poważną odbiorczynią, do Francji i innych większych krajów europejskich.

O dużym zainteresowaniu wyrobami polskiego monopolu spirytusowego świadczą również oferta z większych firm w Kurytybie, która zabiega obecnie o wyłączne przedstawicielstwo naszego monopolu na Brazylię.

W tych dniach również komisja rządowa w Kanadzie zamówiła próbną partię polskich wódek monopolowych.

Monopol polski ma wprawdzie zagranicą poważnych konkurentów, głównie w Holandji i na Węgrzech, lecz mimo to eksportuje coraz większą ilość swych wyrobów.

## Elegancka dama — zawodowa szopenfeldziarka

### Zuchwały występ złodziejski w sklepie przy ul. Nowomiejskiej

W składzie manufaktury Abrama Piotrowskiego przy ulicy Nowomiejskiej 18 zjawiała się jakaś elegancko ubrana dama.

— Chcę kupić materiał jedwabny na suknię — rzekła do sprzedawcy. — Proszę mi pokazać tylko najmodniejsze desenie.

Sprzedawca rozłożył przed wytworną damą kilkanaście sztuczek najróżniejszych materiałów. Niewiasta obejrzała uważnie wszystkie gatunki i wreszcie oświadczyła:

— To wszystko jest już niemodne. Nie mogę tego wziąć.

Daremnie sprzedawca zapewniał ją, że jest w błędzie. Niewiasta obstawała przy swoim i po kilku minutach opuściła sklep.

Po jej wyjściu, p. Piotrowski zauważył brak sztuczki jedwabiu, wartości 280 złotych.

— To była złodziejka! — krzyknął do sprzedawcy. — Szybko, może pan ją jeszcze dogoni!

Sprzedawca, jak szalony, wybiegł na ulicę.

Przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowomiejskiej przytrzymał „modniśnię”.

— Czego pan chce ode mnie? — spytała go ze zdziwieniem.

— Chodźmy do komisariatu, tam się wszystko wyjaśni — odparł, biorąc ją pod ramię.

Niewiasta nie chciała pójść z nim i odwołała się do przechodniów, skarżąc się przed nimi, że nie wie, o co właściwie chodzi.

Powstało zbiegowisko.

Gdy nadbiegł policjant, sprzedawca w paru słowach powiedział mu o swych podejrzeniach.

Niewiastę sprowadzono do komisariatu. Okazało się wówczas, że miała ona pod paltem skradzioną sztuczkę towaru.

Ci, którzy dawniej znali Michała Muntę, pamiętają zapewne o tragicznych przejściach, które go stopniowo zepchnęły na drogę upadku.

Przed siedmiu laty Munt miał w Łodzi sklep kolonialny. Zarabiał on w tym czasie zupełnie dostatecznie na utrzymanie żony i dwojga dzieci. Małżonka, którą kochał bardzo gorąco, lubiła się

bawić. Gdy na jakiejś zabawie tanecznej zawarła znajomość z niejakim Józefem Wiśniewskim, poczęła się z nim spotykać w tajemnicy przed mężem i wreszcie pewnej nocy uciekła z nim w nieznanym kierunku.

Zabrała ona ze sobą około 1500 złotych oraz wszelkie przedmioty, które posiadała większą wartość, mężowi zaś pozostawiła krótki listek, w którym prosiła, by jej nie szukał, gdyż nigdy już do niego nie powróci.

Munt zwrócił się do policji, meldując o przywłaszczeniu pieniędzy i ruchoomości. Niewiasty jednak nie odszukano. Sklepikarz pozostał zupełnie sam. Dzieci oddał na wychowanie, z dalszą rodziną zerwał wszelkie stosunki.

Ognisko rodzinne zastąpiła mu knajpa. Sklepikarz przestał dbać o swój interes i po nocach włóczył się po mniej lub więcej podejrzanych lokalach, szukając tam zapomnienia.

Po roku stracił już swój sklep kolonialny. Z uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy, nie mógł nawet spłacić zaległych podatków i uiścić prywatnych długów.

## 1200 zł. za posadę dozorcę w Warszawie

### Pomysłowy oszust wyludził pieniądze i został aresztowany

Przed pięciu miesiącami Władysław Opolczyk, zredukowany robotnik fabryczny, zamieszkały przy ulicy Zielonej, zawarł znajomość w jakiejś restauracji z pewnym młodym warszawianinem.

Warszawianin ów powiedział mu, że datychezas był dozorcą jednego z większych domów przy ulicy Marszałkowskiej i obecnie ma zamiar zrezygnować z tego zajęcia, gdyż w Łodzi proponują mu znacznie korzystniejsze.

— A ile pan zarabiał w Warszawie? — wypytywał go Opolczyk.

— Około 80 złotych tygodniowo. To jest duży dom, dochodów nigdy nie brak — otrzymał odpowiedź.

Opolczyk, który od dłuższego już czasu znajdował się bez pracy, począł prosić nowego znajomego, by mu ustąpił swe zajęcie.

Warszawianin początkowo twierdził, że już obiecał posadę pewnemu krewnemu, lecz później dał do zrozumienia Opolczykowi, że jeżeli otrzyma od niego 1500 złotych, to mu odstąpi zajęcie.

W ciągu kilku następnych dni trwały pertraktacje, które wreszcie zostały

sfinalizowane. Dozorca zgodził się na 1200 złotych, jednakże zażądał przynajmniej stu złotych zadatku, które miały być wpłacone jeszcze przed wyjazdem do Warszawy i porozumieniu się z właścicielami nieruchomości.

Opolczyk dał mu tylko 50 zł. Nazajutrz mieli obaj wyjechać do Warszawy. Dozorca nie stawiał się jednak.

Opolczyk daremnie go poszukiwał przez cały tydzień.

Gdy wreszcie napisał do Warszawy i dowiedział się, że osobnik, z którym pertraktował, nigdy nie był dozorcą wymienionego przez niego domu, zwrócił się do policji.

Rozpoczęło się dochodzenie.

Po paru tygodniach oszust został aresztowany. Okazał się nim 30-letni Stefan Woronicki, nie posiadający żadnego stałego miejsca zamieszkania.

Stwierdzono, że nabrał on w ten sposób jeszcze kilka osób, od których również pobrał zadatki.

Sąd skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Ucieczka w noc poślubną...  
Milionowy zapis...  
Symulowane samobójstwo...  
Ryzykowna operacja...  
W wirze zabaw...  
Wyrafinowana zemsta...  
Miłość zwycięża...

w wielkim filmie

# „Mąż — Kochanek”

W rolach głównych: cudownie piękna Catherine Dale Owen i wytworny żywiłowy

## Warner Baxter

## Daj mi pan 50 groszy na truciznę!

### Wstrząsająca tragedia bezdomnego włóczęgi, który dwukrotnie usiłował pozbawić się życia

W kilka miesięcy później, sprzedał również mieszkanie, które dotychczas zajmował. Stał się wówczas bezdomnym włóczęgą.

Którejś nocy w jednej z restauracji przy ulicy Aleksandrowskiej, po kilkunastogodzinnej libacji, w celu samobójczym, przeciął sobie żyły obu rąk.

Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala.

Po długotrwałej kuracji, opuścił szpital.

Począł wówczas poszukiwać jakiejś pracy. Nie chciano go jednak nigdzie przyjąć.

Munt znów stracił chęć do życia. Pewnego wieczoru w bramie jakiegoś domu napił się trucizny.

I tym razem zdolano go uratować. W szpitalu spędził parę tygodni.

Gdy znów powrócił do zdrowia, nie szukał już pracy.

W knajpach, w których dawniej trwonili pieniądze, nawiązał kontakt z jakąś szajką złodziejską, która go przyjęła do swego grona. Munt nie narzekał już na brak pieniędzy i jak za dawnych czasów stale się upijał.

Niedługo to jednak trwało. Aresztowano go.

Sąd skazał Muntę za udział w kilku wyprawach złodziejskich na rok i dwa miesiące więzienia.

W pierwszych dniach marca b. r. Munt, po odbyciu tej kary, znalazł się na wolności. Postanowił wówczas znów stać się uczciwym człowiekiem.

Szukał pracy. Nie udało mu się jednak znaleźć żadnego stałego zajęcia i przez przeciąg kilku tygodni utrzymywał się z przygodnych zarobków.

Pewnego popołudnia wszedł do sklepiku Jana Falbirskiego przy ulicy Wólczniańskiej i rzekł do właściciela:

— Daj mi pan 50 groszy na truciznę. Chcę sobie odebrać życie, bo mam już dość wszystkiego!

Sklepikarz przypuszczał, że ma do czynienia z umysłowo chorym i nie wdając się z nim w żadne dyskusje, kazał mu wyjść.

Munt porwał z lady złotówkę i rzucił się do ucieczki.

Sklepikarz puścił się za nim w pogon.

Munt znów został aresztowany.

Ody tym razem stanął przed sądem, prosił o najsurowszy wymiar kary, mówiąc, iż woli więzienie, niż wolność.

Skazano go na miesiąc aresztu, zawiązując mu wykonanie kary na przeciąg trzech lat. Skazanym obecnie opiekowali się jacyś krewni.



### Cztery bomby

Podczas wojny przybył do połowego lazaretu szef sztabu generalnego w otoczeniu generalicji i obchodząc cały szpital, zatrzymał się przed łóżkiem, w którym leżał ciężko ranny żołnierz — Izidor Knaalenman. Szef sztabu wyciąga rękę, w której widnieje odznaka za waleczność i pyta:

— Żołnierzu, czy wiesz co to jest?...  
Ciężko ranny żołnierz odpowiada złamany głosem:  
— Ja mam kulę w brzuchu, a on mi daje zagadki do rozwiązania!...  
\*  
Mały Mayer zwraca się do tatusia:  
— Tatusiu, co znaczy „konsekwencja“?...  
Mayer odpowiada po namyśle:  
— Widzisz, konsekwencja to znaczy: nie raz TAK, a raz TAK, tylko zawsze TAK!...  
\*  
Jeden z adwokatów warszawskich zakończył swe przemówienie w sądzie w ten sposób:  
— Pan prokurator żąda dla oskarżonego 15 lat ciężkiego więzienia, lecz ja, zwracając uwagę na okoliczności łagodzące, proszę o skazanie mego klienta przynajmniej na dożywotnie więzienie...  
Wszyscy w sądzie zdębieli. Jako?... Adwokat żąda dla swego klienta większej kary?...  
Po skończonej rozprawie wszyscy rzucili się na niefortunnego adwokata:  
— Panie, co pan zrobił?... Przecież dożywotnie więzienie jest cięższą karą?...  
— Mylicie się, panowie... — odparł niezrażony adwokat. — Dożywotnie więzienie każdy wytrzyma, ale 15 lat w więzieniu — nie każdy...  
\*  
Mayer wrócił z Afryki. Widział oczywiście prawdziwe małpy. Wszyscy zamęczają go pytaniami jak właściwie odbywa się polowanie na te afrykańskie zwierzęta.  
Mayer decyduje się wreszcie udzielić następujących wyjaśnień:  
— Polowanie na małpy odbywa się bardzo prosto... Małpy jak wiadomo przedrzeźniają ludzi... Człowiek buduje, właśnie na tej podstawie cały swój plan: idzie się do lasu, pełnego małp i drukuje się tam jakiś utwór. Małpy, oczywiście, zaczynają zaraz przedrukowywać i w ten sposób, rozumie się, można je zaraz aresztować za niedozwolony przedruk... (C).

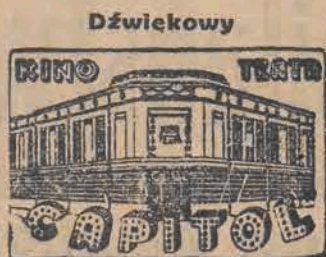
### Karnecik teatralny

**EKSPLOZJA W TEATRZE „RAKIETA”.**  
Od chwili otwarcia w Łodzi teatrzyku rewjiwego „Rakieta” w gmachu Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18, dzieje się w tym teatrze niesamowite rzeczy. Po kradzieży... serce, jakiej dokonała przed kilku dniami na szkole kilkunastuletni mężczyzna uroczaj i przemiana Muszka Zelska oraz pożarze jaki wybuchł wskutek zapalenia się... męskiej części publiczności do tej ze artystki, wczoraj w czasie przedstawienia, gdy sala teatralna była po brzegi zapelniona publicznością kilkakrotnie nastąpiły eksplozje bomb... śmiechu. Jak się okazało sprawcami tych wybuchów byli „król humoru” Gierasieński, stu procentowy zdobywca serc niewieściach Bolesław Kamiński oraz popularny komik Lopek-Boruński. Wbrew wszelkim oczekiwaniom wybuchy te nie wywołały ujemnego skutku, lecz wręcz przeciwnie sprawiły, że publiczność domagała się natychmiastowego ich powtórzenia. Sprawy wybuchów, do których przyłączyli się świetna para baletowa Fabian — Popielewska oraz Anka Garelkówna, Balcerzakówna i Chrzanowski solennie przyobiecali, że tego rodzaju „wybuchy” będą się powtarzały począwszy od dzisiaj każde go dnia, o godz. 8-ej i 10-ej wieczorem.

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA „Łódź w kwiatkach”

Najsympatyczniej i najmiej spędza się ciepłe wieczory w Teatrze Letnim w Parku Staszica na przebojowej rewji „Łódź w kwiatkach”, która stała się prawdziwą rewelacją chwili. Bajecznie kolorowe obrazy i dekoracje, przepyszne kostjomy, arcywesołe sketche bogactwo śpiewów, oryginalność popisów choreograficznych i kapitalne finały — oto tajemnica rekordowego powodzenia tej rewji, jakiej nie było jeszcze w Parku Staszica. A wszystko to w koncertowym wykonaniu artystów tej miary jak: tancerze: Bargielska, Szmar, Ostrowski, śpiewaczka Stawa Orłowska i tuż Łódzi: Faleńska, Jakubińska, Woskowska, Ziemińska, Hajduga, Mroziński, Słowiński, Winawer, Woskowski, reżyser rewji K. Tatarzkiewicz i inni.  
Komunikacja tramwajowa zapewniona.

**Nieście pomoc najbiedniejszym**



DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Perła francuskiej produkcji dźwiękowej. — Film, o którym cały świat mówi z zachwytem

## Pod dachami Paryża

Reżyseria RENE CLAIR'A. — W rolach głównych Albert Prejean, Pola Illery. — Początek o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o 2.30. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana.

## Propagandowy wagon antyalkoholowy kursować będzie po wszystkich liniach kolejowych

Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili, gdy wchodzi w życie nowa ustawa alkoholowa, jednocześnie w Warszawie odbywa się

międzynarodowy zjazd kolejarzy-abstynentów.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o postępach w naszym kolejnictwie i o korzystnych zmianach w łonie naszej obsługi kolejowej, która pod względem

wyrobienia, taktu i uprzejmości śmiało może służyć jako wzór dla innych państw. Krzewienie ducha abstynenckiego wśród kolejarzy jest jeszcze jedną zasługą naszego ministerstwa komunikacji.

O ile zgubne skutki alkoholizmu dla najszerzszych mas są zrozumiałe i niewymagające komentarzy, o tyle kwestja ta nabiera szczególniejszego znaczenia w stosunku do służby kolejowej, od której wszak przedewszystkiem wymaga się

przytomność umysłu i doskonałej orientacji.

Od tych kardynalnych warunków, stawianych kolejarzom, zależy

bezpieczeństwo podróży i sprawność naszej komunikacji.

Dlatego też mniej może interesują nas wycieczki uczestników kongresu oraz reprezentacyjne szczegóły zjazdu, natomiast zasługują na podkreślenie te szczegóły, które zaznaczyły dążność kolejarzy do dalszego kulturowania idei trzeźwości i tężyzny fizycznej.

Przedewszystkiem więc odbyło się poświęcenie wagonu propagandowego abstynenckiego.

Jest to długi wóz pulmanowski, pełen wykresów, zdjęć i tablic, ilustrujących zgrabne skutki alkoholizmu. Szczególną uwagę zwraca propagandowy plakat, wyobrażający symboliczną śmierć z kielichem wódki oraz pogrzeb żebraka-alkoholika i okno więzienne, przed którym wyciąga ręce dziewczynka, która w więzieniu ten straciła ojca.

Propagandowy wagon antyalkoholowy wyruszy wkrótce w podróż po liniach polskich i stanowić będzie niewątpliwie groźne ostrzeżenie dla tych, którzy nie uświadomili sobie jeszcze jak wielkie szkody społeczne wyrządza alkoholizm.

## Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

**PONIEDZIAŁEK, dnia 22 czerwca 1931 r.**  
Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 13.25—16.00 Przerwa. 16.00—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.47—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50—17.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.35—18.00 „Co dał nam naprawdę Tutankhamen” — wygl. prof. B. Richter (tr. z W-wy) 18.00—19.00 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomia” w Warszawie. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.35 Feljeton p. t. „Tylko za gotówkę” — wygl. p. B. Hertz (tr. z W-wy) 19.35—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat meteorologiczny. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—20.30 Pogadanka radiotechniczna z Warszawy. 20.30—20.45 Pogadanka o operze „Flis” Moniuszki wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski z Warszawy. 20.45—22.00 Opera „Flis” Stanisława Moniuszki ze studja (tr. z W-wy) 22.00—22.05 Dodatek do prasowego dziennika radiowego z Warszawy. 22.05—01.15 Transmisja z teatru „Morskie Oko” rewji p. t. „Milion złotych” (tr. z W-wy). 0.15—0.25 Komunikaty policyjne i sportowe.

**PRYWATNE POGOSTOWIE LEKARSKIE**

Zielona 6. **12-333**

Telefon:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog. Stacja zapobiegawcza pod kier. lekarza-specjalisty czynna od 9 w. do 3 w. nocy.

Kino-Teatr Dźwiękowy



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

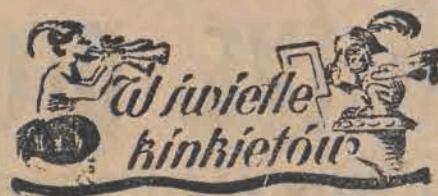
Nancy Carroll  
oraz  
Charles Rogers

w filmie p. t.

## „SERCE I SPORT”

Wspaniała ilustracja. — Piękna muzyka i piosenki. — Początek codziennie o godz. 6-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej — Ceny miejsce na poranki 75 gr. i 1 złoty.

Nad program: Dodatek Fleischerowski p. t. „Bańki Mydlarskie”.



## Bilans ubiegłego sezonu

### Malo szlagierów — dużo wrzasku

Fachowe pisma kinowe zastanawiają się obecnie nad

bilansem ubiegłego roku filmowego, starając się wyróżnić najlepsze obrazy z powodzi dźwiękowców, jakimi uraczył nas ubiegły sezon. Naogół stwierdzić należy, iż ostatni sezon obitował w mniejszą ilość szlagierów niż lata poprzednie, przeważała ilość obrazów miernych, których jedyną atrakcją była kiepska synchronizacja.

Wśród tej olbrzymiej falażgi kiczów na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim cudowny obraz francuski „Pod dachami Paryża”,

jeden bodaj z najlepszych dźwiękowców ostatniej doby. Reżyser tego obrazu Rene Claire umiał doskonale wyzyskać walory nowego rodzaju twórczości filmowej i stworzył naprawdę małe arcydzieło.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się również dwa obrazy Ernesta Lubicza „Parada Miłości” z Chevalierem i „Monte Carlo” z Jeanettą Mac Donald i Buchananem. Obydwa te obrazy posiadały wiele wdzięku, a lwia część powodzenia tych filmów przypisać należy urokowi cudownej artystki — Jeanette Mac Donald.

Rewja kinowa umarła zanim zżyła się jeszcze narodzić. Wprawdzie wszystkie niemal wytwórnie wysyłały się jak mogły, by zaprezentować swe czołowe gwiazdy, lecz po raz drugi eksperymentu tego nie powtórza, gdyż publiczność ma już dość rewji na ekranie.

Najlepsza bodaj była „Parada Paramountu”, w której wystąpili Lillian Roth, Nancy Carroll, Evelyn Brent, Clara Bow, Maurice Chevalier, Charles Rogers, Dennis King i inni. Pozostałe rewje, nawet z Pawłem Withmanem, królem jazz-bandu, były bardzo słabutkie.

Film dźwiękowy otworzył pole śpiewakom operowym, którzy w innych warunkach nigdy nie marzyliby o tem, by publiczność mogła ich oglądać na ekranie.

Jednakże obrazy z renomowanymi śpiewakami wypadły bardzo blado. Kino, to nie opera. Publiczność kinowa żąda czegoś innego, przedewszystkiem nie znosi kopjowania sceny.

Niestety, ta droga jest najłatwiejsza i dlatego reżyserzy amerykańscy chętnie po niej krocza, zapominając o tem, że w ten sposób żegnają się ze swą sławą.

Jak widać z powyższego bilansu ostatniego sezonu nie przedstawia się świetnie.

Brak dobrych filmów jest może jedną z przyczyn kryzysu, który wdarł się również do sal kinowych.

## Chaplin żeni się z młodą, wiekną czeszką

Wielką sensacją wśród miłośników kina i wielbicieli Charlie Chaplina wzbudziły ostatnie wieści o zamierzonej małżeństwie wielkiego artysty.

Chaplin, jak wiadomo, przebywa obecnie na wywczasach we Francji, gdzie ani na krok nie odstępował od pięknej czeski Mizzi Mueller,

która przedstawia znajomym jako swą narzeczoną.

Powiadają, że Chaplin ma udać się wkrótce do Karlsbadu, gdzie przebywają rodzice młodej czeski, a po załatwieniu koniecznych w takich razach formalności nastąpi uroczystość zaślubin.

**Dr. med. J. POLAK**

Choroby wewnętrzne i zaraźliwe. (astma, pokrzywka, astretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

Teł. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

## TEATR REWJI „ZŁOTA KACZKA”

W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr 40 (KINO SPÓŁDZIELNIA) Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych wielka rewja p. t.

## „Hallo! Madziarówna”

W 2-ch częściach i 18 obrazach. Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia: o godz. 6, 8 i 10. CENY MIEJSC od zł. 1 do 3 zł.

# „Krwawa Rakietka”

## Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” L. Star.

5)

### STRESZCZENIE.

Ryszard Harten, bogaty przemysłowiec, po zlikwidowaniu swoich interesów w Krakowie, zamieszkał na stałe w stolicy we własnej willi przy Alejach Ujazdowskich. Pewnego dnia Harten po długim namyśle — zadzwonił do urzędu śledczego i zaprosił do siebie swego przyjaciela z dawnych lat, komisarza Górzyńskiego. Gdy komisarz przybył do willi Harten zwierzył mu się ze swych obaw. Oto ktoś czyni na jego życie, ktoś — przed którym jest niemożliwe się obronić. Wynika to z następujących słów Hartena, wypowiedzianych do komisarza:

— Zawezwałem cię do siebie nie po to byś mnie bronił przed tym kto chce dokonać na mnie zamachu, bo mnie przed nim nie potrafisz obronić... Ani ty, ani stu zdolniejszych od ciebie detektywów... Chcę tylko, byś schwytał mordercę, byś pomścił moją śmierć... Świadomość, że mój morderca wpadnie w ręce sprawiedliwości sprawi, że będę mógł śmieci spojrzeć śmiejąc w oczy.

Harten nie ma swojego „przyszłego mordercy”, widział go bowiem tylko dwa razy w życiu. Ale, będąc z zawodu artystą — malarzem, zrobił portret swego tajemniczego człowieka, by w ten sposób ułatwić policji odszukanie swego zabójcy.

Po obejrzeniu portretu, Harten oświadczył Górzyńskiemu, że posiada jeszcze jakieś listy, które rzucą nieco więcej światła na tę sprawę.

Mówiąc to, wyszedł do drugiego pokoju, by wyjąć z kasy owe listy, a komisarz usiadł przy biurku i począł przeglądać leżące na nim pisma.

Nagle rozległ się trzask zamykanych drzwi, których pan domu, wychodząc z pokoju, nie domknął. Komisarz zerwał się na równe nogi, usiadł jednak rychło z powrotem, zawstydzony się przed samym sobą.

— Przejąłem się zbyt opowiadaniem Ryszarda... — mruknął do siebie. — Wiatr pchnął drzwi, a ja przestraszyłem się nie na żarty...

Spojrzał na zegarek i znowu się zaniepokoił. Upłynęło już dziesięć minut od czasu, gdy Harten wyszedł z gabinetu.

— Trochę za długo szuka tych listów w kase — pomyślał Górzyński.

Machinalnie nalał kieliszek wina i wychylił go jednym haustem. Poczęła go drczyć taka niepewność, że zamierzał poszukać przyjaciela, lecz wytłumaczył sobie, iż jest pod wrażeniem opowieści o mającym jakoby nastąpić morderstwie.

Siła stłumił w sobie niepokój i skierował kroki w stronę portretu. Z ciagle wzrastającym zaciekawieniem obserwował twarz bardzo ładnego bruneta o jasno-stalowych oczach, którym pendzel Hartena nadał dużo żywego blasku, bynajmniej nie zbrodnicygo.

Nagle rozległy się trzy strzały rewolwerowe, dochodzące z dalszych pokoiów willi. Komisarz Górzyński, przeczuwając nieszczęście, pragnie pośpieszyć przyjacielowi z pomocą, jednak jakaś niewidoczna ręka zamknęła w tajemniczy sposób wszystkie drzwi pokoju, w którym komisarz się znajdował.

Nagle zadzwieczał telefon. To dzwonił ktoś, kto przedstawia się jako zabójca Hartena. „Czuję się w obowiązku zawiadomić pana komisarza, że Harten już nie żyje...” — oto, co komunikuje komisarzowi tajemniczy rozmówca.

Po upływie kilku minut zamknięte dotychczas drzwi się otwierają i w progu staje pokojówka Hartena i zawiadamia Górzyńskiego o śmierci swego pana.

Na miejsce niezwyklej zbrodni przybywa, zaalarmowane przez komisarza Górzyńskiego, władze śledcze.

Tę samą noc bratank komisarza przodownik Zbigniew Górzyński — przebrany — w sprawach służbowych za andrusa, wyratował przypadkowo z opresji jakiegoś nieznanego, na którego napadli dwaj apasze nadwisiańczy i skradli mu teczkę. Potem wraca do mieszkania swego stryja — komisarza, u którego mieszka.

Komisarz pokazuje swemu bratankowi portret zabójcy Hartena i wtedy okazuje się, że „tajemniczy z portretu” jest tym samym człowiekiem, którego wtedy Zagórski wyratował z opresji.

Nazajutrz na giełdzie artystycznej u „Loursa” spotyka przodownik Zagórski swoją znajomą Zuzę Rolinównę, zwana „girls o zielonych oczach”. Udają się razem do jej mieszkania. Zagórski usiłuje zdołać być młodą dziewczynę, lecz ona — nieoczekiwanie — powstrzymuje jego zapędy. W pewnej chwili, przodownik zauważył w gazetce, leżącej na stole, następujące ogłoszenie:

„PP. Złodziei, którzy skradli mi wczoraj na moście Kierbedzia czarna teczkę z papierami proszę o zwrot za nagrodą 1000 złotych. Dyskretna zapewniona. Boduena Nr. \*\*\* m. 6”.

— Wspaniale... — zawołał uradowany Zagórski. — Wspaniale... Wpadnie teraz ptaszek w moje sidła.

— Co ci się stało? — zapytała Zuzę ze zdziwieniem obserwując zachowanie młodego przodownika. Opowiedział jej chaotycznie, o co chodził, ale nikt nie mógłby uchwycić z tej plataniny słów i niedokończonych zdań jakiegokolwiek sensu. Nie dopił kawy i szybko się pożegnał.

Później dopiero pan przodownik dowiedział się, że ów „Tajemniczy z portretu” podał w ogłoszeniu adres Emy. Udaje się tam natychmiast, jednak dozorca informuje go że „girls o zielonych oczach” opuściła mieszkanie w towarzystwie pewnego pana, którego rysopis zgadza się z wyglądem czło-wieka z portretu.

Komisarz Zagórski, licząc na to, że zło-dziej teczkę zgłosi się do mieszkania, podanego w ogłoszeniu, posyła tam agenta policji, który telefonicznie zawiadamia swego zwierzchnika:

— Panie komisarzu... Melduję, że zgłosił się przed chwilą posłaniec, który przyniósł mi czarną teczkę.

— Co powiecie? — ucieszył się Zagórski. — Tak jest panie komisarzu... Posłanica zatrzymałem, stosownie do rozkazu, ale mam wrażenie że to człowiek zupełnie nieświadomy niczego... Znam go dobrze bo zawsze urzęduje przed Europa.

— Hm... Nie zadał żadnej odpowiedzi od was? Ani tysiąca złotych?

— Nie, panie komisarzu... Powiedział mi tylko, że jakiś pan dał mu przed Europą teczkę i polecił ją odnieść na Boduena numer \*\*... I więcej nic...

— Hm... — mruknął Zagórski, któremu sprawa ta poczęła się wydawać jak-koś podejrzana. — Jak wygląda ta teczka?

— Zwykła, czarna... Zupełnie świeża, jakby wprost ze sklepu... I bardzo ciężka, jakby nie leżały w niej papiery, a żelazo...

— Poczekajcie na mnie, zaraz przyjadę... A teraz otwórzcie tę teczkę i powiedzcie mi, co ona zawiera... Z kim tam rozmawiacie? Sroka, Sroka!... Co to, do sztychów diabłów!... Sroka, Sroka!...

W słuchawce rozległ się wyraźnie odgłos wystrzału, potem loskot i czyjś szybkie kroki.

Komisarz cisnął słuchawkę w widelki, a po chwili siedział już w taksówce, która mknęła całą siłą benzyny w stronę ulicy Boduena.

Przybywszy na miejsce, zastał wywiadówce Srokę w kałuży krwi na podłodze. Nie żył już. Kula przebiła czaszkę i dostała się do mózgu.

Zagórski rzucił okiem na teczkę i wszystko odrazu zrozumiał: to był sztański podstęp ze strony „Tajemniczego z portretu”. Teczka była zaopatrzona w mechanizm, który wyrzucał kulę przy otwieraniu zameczka.

Posłanica w pokoju nie było, ale komisarz stwierdził, że zgłosił się on wkrótce po wypadku do najbliższego komisariatu i opowiedział o wszystkim.

Teczkę dostał od pewnego pana przed hotelem Europejskim z polecenia, by odniósł ją na Boduena. W chwili, gdy wywiadowca otwierał zamek i padł na podłogę, ugodzony kulą, posłaniec tak bardzo się przeraził, że uciekł z pokoju.

Zbadany tejże nocy przez Zagórskiego niewiele więcej potrafił powiedzieć, a obejrzawszy fotografię „Tajemniczego z portretu”, wyrzekł z wahaniem:

— Może to ten, a może i nie ten... Tyle różnych ludzi widzi się codziennie, że nie sposób na fest zapamiętać... Może to ten, a może i nie ten...

— Ale komisarz nie wątpił ani przez chwilę, że to właśnie ten.

Przodownik Zbigniew Zagórski był zrozpaczony dwukrotnym omińnięciem sposobności, to też pragnął się zrehabilitować za wszelką cenę. Otrzymałszy polecenie od stryja, udał się niezwłocznie w Aleje Ujazdowskie, by wyśledzić sprawę owych „niewytłumaczonych rzeczy”.

— Co się tu dzieje? — zapytał posterunkowego, pełniącego wartę w ogrodzie willi.

— Nie mogę tego opowiedzieć, panie przodowniku, bo to nie na mój rozum... Gdybym tu był sam, tobym powiedział, że mi się w głowie pokręciło, ale to samo, co ja widzieli i słyszeli Cichocki, Bartzak i Derda...

— Kiedy pełniliście tutaj służbę?

— Przez wczorajszą noc do rana... Potem przyszły dwie dzieńne zmiany, a teraz znowu ja.

— A tamci? — indagował przodownik.

— Cichocki, Bartzak i Derda? Oni tak razem ze mną...

— Powiedźcie więc teraz, co to takiego było?...

— Trudno wytłumaczyć... — odrzekł policjant, wrusząc ramionami. — Pan przodownik zna mnie przecież nie od dzisiaj i wie, że nie jestem tchórzem, ale poprzedniej nocy mało brakowało, bym wziął nogi za pas...

— Straszy? — uśmiechał się Zagórski, przypominawszy sobie słowa stryja.

— Właśnie, właśnie... — podchwycił posterunkowy. — Przechadzałem się główną ścieżką w tę i tamtą stronę... Noc była ciemna, a elektryczne światło w ogrodzie zgasło... Nagle patrę i oczem własnym nie wierzę: w oknie widzę wyraźnie cień człowieka...

— Jak mogliście widzieć, — przerwał przodownik — gdy noc była ciemna?

— Widziałem, bo tamten trzymał w ręku świecę...

— W którym oknie ujrzeliście tego człowieka?

— We wszystkich oknach z tej strony... Cichocki, Bartzak i Derda widzieli go w innych oknach... We mnie jakby piorun trzasł, bo wiedziałem przecie, że budynek jest zapieczetowany i nikogo w nim niema... Potem zaczęły się te wy-cia, jakby kogo ze skóry obdzierali... Nie wiedziałem, że człowiek może tak krzyknąć... Zaalarmowałem gwizdkiem kolegów... Zbiegli się ot, tutaj i słuchamy, nie wiedząc, co robić... I nagłe słyszemy, jak ktoś wygrywa na harmonji jakieś wesołe kawalki...

— I co zrobiliście?

— Zbadaliśmy przedewszystkiem pieczęcie: były w najzupełniejszym porządku... Zostawiłem potem kolegów i w te pędy poleciałem do komisariatu i zameldowałem o wszystkim... Z samego rana zjechał tu sędzia śledczy, pan komisarz Zagórski... Przetrasaliśmy dokładnie całe mieszkanie, zaglądałszy do każdego kąca i — nikogo nie znaleźliśmy... Gdyby i tamci nie byli świadkami tego, co ja, myślałbym, że się przestyszałem... Ale oni też — widzieli i słyszeli...

— Ciekawe, ciekawe... — mruknął Zagórski w zamyśleniu. Potem rzekł do policjanta: — Będę tu dyżurował razem z wami... Uprzedźcie swoich kolegów,

że gdyby zauważyli coś podejrzanego, niech nie wszczynają alarmu, lecz dadzą mi znać...

— Według rozkazu... — zsalutował posterunkowy.

Przodownik, zapaliwszy papierosa, usiadł na jednej z ławek, stojących dookoła klombu. Spojrzył na zegarek.

Była godzina jedenasta. Zaczął padać deszcz, drobny, denerwujący. Następnie zerwał się silny wiatr, napełniając ogród przeciągłym poszumem drzew.

Zagórski, podniósłszy kołnierz palta, rozmyślał nad dziwną rolą zielonookiej Zuzy w aferze „Tajemniczego z portretu”. Chyba lekkomyślna dziewczyna nie zdawała sobie sprawy z awantury, w którą się wplątała. Jaki był jej stosunek do zabójcy Hartena? Mogła o niczem nie wiedzieć, ale to jest bardzo wątpliwe.

Rozmyślenia przodownika przerwał odgłos ostrożnych kroków.

— Panie przodowniku... Tu posterunkowy Derda... — rozległ się szept w ciemnościach.

— Co się stało?

— Już się zaczęło to samo, co wczoraj... — Głos policjanta drżał lekko.

— No, to chodźmy... Poprowadźcie mnie, bo nie orientuję się w ciemnościach, a nie chcę zaświecić latarki...

Szybkimi krokami podążali dwaj mężczyźni w stronę budynku. Po drodze natknęli się na pozostałych policjantów.

Jest teraz w oknie od tamtej strony... — wyszeptał jeden z posterunkowych.

— Chodźcie ze mną... — rzekł przodownik.

— Zaczekajmy lepiej tutaj, panie przodowniku, bo on tak wędruje po całym mieszkaniu...

Denerwujące oczekiwanie trwało kilka minut, gdy nagle w oknie na pierwszym piętrze zamajaczył na szybko migotliwy płomyk świecy. W błasku światła można było dostrzec sylwetkę człowieka.

— Trzymać rewolwery w pogotowiu, ale nie strzelać przed wyraźnym moim rozkazem — wydał szeptem dyspoczyć Zagórski. — Czy on zejdzie również na parter?...

— Wczoraj był na parterze, może i dzisiaj będzie... Ale ja myślę, żeby wejść lepiej do mieszkania... Pieczęcie można zerwać, a drzwi wywalić...

— Nie... rzeź stanowczo przodownik. — Zanim zdołamy otworzyć drzwi, tamten zdąży znowu się ukryć...

— Jest... Jest... na parterze... — odezwał się w tej chwili jeden z posterunkowych.

— Jest... Jest... — powtórzył drugi.

— Za mną!... — Przodownik pobiegł w stronę okna, w którym zamigotało teraz światelko.

Policjanci za nim...

## ROZDZIAŁ VI.

### Dwa niezwykle odkrycia przodownika Zagórskiego.

Grupka ludzi dopadła parterowego okna, wznoszącego się niezbyt wysoko ponad poziomem ziemi. Rozległ się brzęk szyby, którą Zagórski wybił kolbą rewolweru. Zamierzał widocznie tą drogą dostać się do wnętrza willi, gdyż uchwycił silnie rękami za parapet.

W tej samej chwili świeca w pokoju zgasła, a jednocześnie gruchnął wystrzał.

Przodownik usłyszał detonację wyraźnie za swoimi plecami, z czego zorientował się, że to strzelał jeden z policjantów.

— Kretyn!... — syknął przez zęby. Nie było jednak teraz czasu na zru-

ganie podwładnego, który złamał zakaz użycia broni. Zagórski zwinnie skoczył na okno i po chwili znalazł się w pokoju. Trzymając w jednej ręce rewolwer, gotowy do obrony, drugą zaświescił latarkę elektryczną.

Smuga światła poczęła się błąkać po ścianach, wreszcie zatrzymała się na sylwetce ludzkiej, wyciągniętej nieruchomo na podłodze.

Przodownik podążył szybko ku leżącemu na podłodze mężczyźnie, nachylił się nad nim i wyrzekł szeptem do siebie:

— Nie żyje...

(Dalszy ciąg jutro)

# DŹWIEKOWY KINO - TEATR APOLLO

# Zywiolowy dramat, w którym pieśń pustyni porwa serca, żarem i płomienną namiętnością synów południa — BRANKA WODZA

W rolach głównych: **John Boles, Carlotta King**  
urocza para kochanków  
Początek codziennie o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 2-ej.

**KINO - TEATR SPÓŁDZIELNI**  
Sienkiewicza 40.  
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Sensacja sezonu. Po raz pierwszy w Łodzi! Wielki erotyczny - sensacyjny film, trzy mający widza od początku do końca w największym napięciu p. t.  
**„W Sidlach Szantażystów“**  
W rolach głównych Lillian Wals i Bruno Arno. Nadprogram: Arcypikantna komedia p. t. KIEŻNICZKA JAZZBANDU. W roli gł. Anny Ondra. Początek seansów o godz. 4 pp. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 30 i 40 gr. Na pozostałe seanse od 40 do 80 gr. Następny program: „Krwawy klejnot“.

## Problemy Ludzkości Wszystkich Czasów

<b>PORODY</b>	<b>MACIERZYŃSTWO</b>
<b>PORONIENIA</b>	<b>MILÓŚĆ</b>

Film — Światła i Cienie Macierzyństwa

Dźwiękowy Teatr świetlny

### „CASINO“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wielki film Foxa z życia żołnierzy  
Łęgi Cudzoziemskiej p. t.

## KWIAT ALGIERU

z udziałem fertycznej paryżaneczki  
**Fifi DORSAY**  
i meskiego  
**I. Harolda Murray**

i aktualności krajowe. — Dziś początek o godz. 6. Na 1-szy seans ceny niższe.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

### SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Miłość, zazdrość, flirt i poświęcenie za kulisami kabaretu. — Najrozkoszniejsza komedia dźwiękowa p. t.

## „Rozkoszna Dziewczyna“

z najrozkoszniejszą ulubienicą Europy ANNY ONDRA w roli tytułowej. W roli „Lopka“ ZYGFRYD ARNO.  
Dziś początek o godz. 6-ej. Ceny miejsc:  
**zł. 1, 1<sup>50</sup>, 2 i 2<sup>50</sup>**

Słynna partnerka

## Johna Gilberta

niezapomniana bohaterka „Wielkiej Parady“ znakomita gwiazda ekranów amerykańskich

## Renée Adorée

w buszującym namiętnościami filmie

# ANGELITA

najbliższy przebój Grand-Kina

## KTO SZUKA SUBLOKATORA

winien podać o tem drobne ogłoszenie do „Republiki“.

Drobne ogłoszenia nasze stały się od wielu lat jakgdyby centralnym rynkiem podaży i popytu pojedynczych pokoi i mieszkań w Łodzi. Za drobną sumę każdy może zamieścić u nas drobne ogłoszenie o tem, że poszukuje pokoju lub też sublokatora, przy czem każdy inserent ma gwarancję, że ogłoszenie jego przeczytane będzie przez wiele tysięcy ludzi, a z pośród nich znajdzie z pewnością reflektanta. Spróbujcie po wszystkich nieudanych doświadczeniach ogłosić się w „Republice“, a osiągniecie swój cel.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest **W. PYFFELLO**. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyc na prześyłkę. Adres:  
**Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.**  
Przyjęcia osobiście cały dzień.

\*\*\*  
Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Dr. med.

## REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie d. atermią, Elektroterapia.  
**Południowa 28, tel. 201-93**  
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedziele od 9-11 pp.

Dr. med.

## H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
**Cegielniana № 7**  
według starej numeracji Cegielniana 43  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

## S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena  
**PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKI.**  
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Zastępstwo.

Uczciwi zastępcy i tacy, którzy zastępcami dotąd nie byli, potrzebni dla wielkiej instytucji Bankowej, celem sprzedaży popularnego artykułu na raty.

Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje p. Frisch w dniach 22, 23 i 24 czerwca.

**„Łódź -- Hotel Polonia“**  
od godz. 9-1 i 3-5.

Nie czyście eksperymentów ze zdrowiem!  
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

## „OLLA“

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.  
Także antyseptycznie spreparowana

## Krem Halina

radycznie usuwa  
**PIEGI WĄGRY**  
PLAMY i t. p.

Nieodwołalnie  
**OSTATNIE DNI!**  
Ceny niższe  
w **Muzeum Osobliwości**  
Piotrkowska 56  
Czynne od 11 rano do 11 wieczór

wejście **50 gr** tylko

Miss „Violetta“

Dr. med.

## Kagunowski

Piotrkowska 70 (róg Traugutta)  
Tel. 181-83  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem promieniami Rentgena i lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

# ZASTĘPSTWO

Bardzo energiczny zastępca, wszechstronnie obeznany z rynkiem łódzkim, chętnie przyjmie jeszcze jedno zastępstwo. Na żądanie mogę służyć gwarancją. Oferty sub „B. Z.“ do Administracji „Expressu“ w Łodzi.

Komunikacja autobusowa

## Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dr. med.

## Niewiażski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych elektroterapia, d. atermia  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 159-40  
Przyjmuje od 8-11, od 5-9, w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

## M. ROZENTAL

akuszer ginekolog  
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)  
Tel. 223-34. przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC“  
**Aleksandrowska 1.**

**Duży pokój**  
umeblowany przy samotnej osobie od zaraz do wynajęcia dla dwóch osób, ewentualnie małżeństwa. Cena przystępna. U. Żeromskiego 18, m. 27.

Dr. med.

## Haltrecht

Chor. skórne, weneryczne  
**Piotrkowska 10**  
Przyjmuje 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.  
Ordynuje w lecznicy „SANITAS“ ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30-1.30

Dr. med.

## POńczochy jedwabne

i inne,  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

**Rozmaite**

Dr. med.

## Glazer

ul. Zielona № 6  
Telefon 185-49,  
Chor. skórne, weneryczne  
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w

OSKAR Cyłke zagubił kartę mobilizacyjną, wydaną w P. K. U. Łódź, 22

POTRZEBNA jest panna do obsługi gości w mleczarni. Wiadomość w Administracji.

ZAGINAŁ weksel na sumę zł. 500, pl. 20. 6. 31 r. wystawca Alfred Reiter na zlecenie Józefa Kulpińskiego. Niniejszy weksel unieważniam. Cegielniana 30, Józef Kulpiński. 23

Dr. med.

## Różaner

Dzielna № 9, tel. 128-98

Dr. med.

## Do wynajęcia pokój

umeblowany z telefonem, Piotrkowska Nr. 51, m. 7, obejrzeć można od 3-7

**Lekarz DENTYSTA**  
D. Zylberman  
10 Brzezińska 10  
11 p. front. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 po poł.



# Pierwsza porażka Ł. K. S-u w mistrzostwie koszykówki męskiej

## Dalsze zacięte walki w grach sportowych

I w grach sportowych nie obeszło się bez sensacji. Jedną z największych kalibru, jest wczorajsza porażka dotychczasowego lidera w tabeli, a zarazem ogólnego faworyta ŁKS-u w meczu koszykówki męskiej z YMCA.

„Czerwoni” co prawda wystąpili 3 rezerwowymi, jednak wynik był ogólna niespodzianką, gdyż dotychczas odnosił same zwycięstwa.

Po wczorajszych walkach na czele gier w koszykówkę męską utrzymuje się nadal ŁKS z 9-ma zwycięstwami na 10 gier przed swym najgroźniejszym rywalem YMCA z 8-ma zwycięstwami, również na 10 gier.

Dalsza kolejność pozostała bez zmiany. (Zjednoczone, IKP, Triumf, WKS, TUR). W sobotę i niedzielę rozegrano dwa następujące spotkania:

**YMCA — Triumf 29:12.**

Triumf wystąpił z trzema graczami z rezerwy i przeciwstawił słaby opór szybkiej i zwinnej drużynie YMCA.

**YMCA — ŁKS 21:16.**

Gra od samego początku niezwykle zażarta, przynosi zwycięstwo YMCA, dopiero po dogrywce. ŁKS z graczami rezerwowymi grał gorzej niż zwykle.

## Tragiczna śmierć

**piłkarza krakowskiego.**

Jak się dowiadujemy znany piłkarz Wawelu krakowskiego Rajta zginął w dniu wczorajszym tragiczną śmiercią, ulegając katastrofie samolotowej. S. p. Rajta był z zawodu lotnikiem, zajmując stanowisko kaprala - obserwatora.

## Zawody lekkoatletyczne w Zgierzu.

W Zgierzu stharamiem HKS-u odbyły się zawody lekkoatletyczne na boisku Sokoła. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Geyer 12 pkt. przed Makabi (Łódź) 11 pkt. i Zgierskim K. S. Udział brało 9 klubów. Z lepszych wyników wymienić należy rzut dyskiem Kordowskiej 30,12, bieg 1500 mtr. Trzciniński (Geyer).

## Szosowe mistrzostwa

**kolarskie w Polsce.**

W dniu wczorajszym odbyły się w całym kraju szosowe mistrzostwa kolarskie. Tytuły mistrzów zdobyli w poszczególnych okręgach: Warszawa, Michałak w czasie 2:59,10 przed Targowskim i Oleckim (wszyscy z Legii), we Lwowie Zanarko w czasie 3:25,42 przed Kitkiem, wreszcie w Krakowie pierwsze miejsce zajął Jakubiak w czasie 3:33,39.

## Tabela ligowa

1) Wisła	10	13	29:13
2) Legia	9	12	23:13
3) Warta	10	12	26:16
4) Ruch	9	10	15:10
5) Pogoń	8	10	15:14
6) Garbarnia	8	9	14:6
7) Ł. K. S.	9	9	19:18
8) Polonia	11	9	20:26
9) Warszawianka	9	8	23:28
10) Cracovia	9	7	14:25
11) Lechia	8	6	9:24
12) Czarni	9	5	13:26

W kobiecych drużynowych mistrzostwach lekkoatletycznych stolicy AZS warszawski pokonał Grażynę w stosunku 62:57. Do najlepszych wyników należy bieg 200 mtr., zakończony zwycięstwem Manteuffelówny w czasie 27,5 oraz sztafeta 4x200 mtr. zakończona zwycięstwem AZS-u w czasie 1,55,2.

Dalszy ciąg gier w koszykówce żeńskiej nie przyniósł żadnych niespodzianek i nie wpłynął na zmianę tabeli. Rozegrano następujące mecze.

**IKP — HKS 36:4.**

Harcerki występują w czwórce i zostają się łatwością pokonane przez daleko lepsze przeciwniczki.

**K. ENDER — WKS 30:30 (v. o.)**

Żadna z drużyn, nie stawiała się na boisku, wobec czego sędzia przyznał obustronny walcower.

**ŁKS — Zjednoczone 31:8.**

ŁKS zwycięża z łatwością, pomimo

2-ch rezerwowych zawodniczek słabe przeciwniczki.

Również i hazena nie przyniosła żadnych sensacji. Wyniki spotkań były następujące:

**IKP — TUR 11:5 (8:3).**

Lepiej zgrane zawodniczki drużyny fabrycznej, odnoszą zasłużone zwycięstwo.

**Zjednoczone — WIMA 3:3 (1:1).**

Oba zespoły mniej więcej równe, osiągają po zaciętej walce wynik remisowy.

**ŁKS — WKS 5:0 (v. o.)**

ŁKS uzyskuje walcower, wskutek nieprzybycia WKS-u.

## Mecze ligowe na boiskach łódzkich

**Warszawa: Warta — Warszawianka 4:3 (1:3).** Sensacyjny przebieg spotkania. Warszawianka prowadziła 3:1, a na 12 min. przed końcem meczu przy stanie 3:3 drużyna warszawska nie wykorzystła rzutu karnego. Natomiast Warcie udało się w ostatniej minucie uzyskać zwycięską bramkę. Bramki dla Warszawy zdobyli: Kotkowski 2 i Korngols dał Warty wszystkie bramki uzyskał Banaszkiwicz. Sędzia p. Frank.

W dniu onegdajszym odbył się w Warszawie mecz ligowy między Legią a Polonią, zakończony wysokocyfrową wygraną wojskowych nad słabo grającą Polonią.

Bramki dla zwycięzcy strzelili: Wypijewski (3), Nawrot (2), Ciszewski, Rajdek, Przedziecki (po jednej). Honorowy punkt dla Polonii zdobył Alaszewski.

**Kraków: Garbarnia — Czarni 6:1 (2:1).** Przez cały czas gry znaczna przewaga Garbarni, dla której bramki uzyskał: Maurer 3, Bator, Smoczek i Pazurek. Honorowy punkt dla Czarnych uzyskał Koch. Sędziował p. Stronczek.

**Wisła — Ruch 6:2 (4:1).** Wisła grała w spotkaniu tym doskonale i na sukces w zupełności zasłużyła. Bramki dla Wisły zdobyli: Kisieliński, Lubowiecki, Reyman i Balcer, dla Ruchu Purta i Peterek, któremu Ligo przesunęła karę. Sędziował b. dobrze p. Wardęszkiewicz.

**Lwów: Cracovia — Lechia 3:1 (2:1)** Zwycięstwo uzyskała Cracovia z wielkim trudem, gdyż Lechia grała nadspodziewanie dobrze. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Chruściński, Małczyk i Zieliński. Dla Lechii — Kruk. Sędziował p. Kowalski.

## Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy A i B

Zawody o mistrzostwo klasy A i B okręgu łódzkiego, które odbyły się w sobotę i niedzielę w Pabjanicach na boisku Kruschendera zgromadziły na starcie 50 lekkoatletów. Frekwencja publiczności niezwykle mała. Dziwnym się wydało że na ogół w klasie B uzyskano lepsze wyniki niż w klasie A. W ogólnej punktacji zwyciężył KE 113 p. przed ŁKS-em 57 i Sokołem Pabl. 23 p. Wyniki osiągnięto następujące: Klasa A: Biegi: 100 mtr. Nyga (KE) 11,8, 200 m. Nyga 24, 400 m. Rybak (KE) 59,4 sek., 800, 1500 i 5000 metrów Starosta (Zjednoczone) 2 min., 17,6 sek., 4 min. 28,8 i 17 min. 26,5 sek., 110 płotki Nyga (KE) 19,6, 400 m. potki Starosta 1,8,6, Sztafeta 4x100 KE 58 sek. Sztafeta 4x400 KE 4. 26,2 sek.

Kula: Miller (KE) 11,74. Oszczep: Dobek (KE) 48,59 m. Dysk: Fiszer (KE) 35,20. Skok wżwyż Rybak (KE) 1,61 m.

**Klasa B:** Biegi 100 m. i 200 mtr.: Peski (ŁKS) 11,6 i 25,3, 400 mtr.: Laufer (Makkabi) 56,4, 800 mtr.: Wróblewski (ŁKS) 2,9,2, 1500 mtr.: 1) Wróblewski (ŁKS) 4,23,6, 5 klm. i 10 klm. Berowski (ŁKS) 17,7,6 i 36,52,6, 110 płotki: Laufer 19 sek., 400 mtr. płotki: 1) Wróblewski (ŁKS) 1,1,6, sztafeta 4x100: 1) ŁKS 49 sek., 4x400 mtr.: 1) Kruschender 4,16. Kula: Miller (KE) 11,50, oszczep Miller 44,39 s., dysk: Miller 36,89, młot: Sumiński (KE) 33,37, skok wżwyż Wilczek 156, skok w dal: Peski (ŁKS) 6,07, tyczka: Marciniak (KE) 2,76.

## Wspaniała forma bokserów Kruschendera

**Seidel uległ wypadkowi wybicia ręki**

Sobotnie międzyklubowe zawody bokserskie w Pabjanicach urządzone stharamiem „Kruschendera” wykazały doskonałą formę zawodników gospodarzy.

Zawody zakończyły się jednak przykrym wypadkiem, któremu uległ wielokrotny międzynarodowy, doskonały pięściarz Seidel, który po powrocie na stałe do Łodzi wstąpił do macierzystego klubu „Unionu”. W walce z cięższym od siebie Hymerem, sympatyczny unionista uległ wybicciu ręki.

Wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Osieja (KE) zwyciężył za zasłużenie na punkty Marchnera (Union).

W wadze koguciej piękne zwycięstwo odnosi mistrz okręgu Młynarczyk

(KE) przez techniczne k. o. nad Fircho (Union), w drugiej rundzie.

W wadze piórkowej podobnym sukcesem poszczycić się może Chojnacki (KE), który w drugiej rundzie wygrywa przez techniczne k. o. spotkanie z Hymerem (Union).

W wadze lekkiej odbyła się wyrównana walka Kilańskiego (KE) z Bartosiakiem (Zjednoczone). Zwycięstwo jednak przyznano łodzianinowi.

W wadze półśredniej Kuropatwa (KE) odnosi zasłużone zwycięstwo nad Krejczym (Union).

W wadze mieszanej walka Seidla (Union) z Hymerem (KE) została przerwana wskutek wypadku jakiemu uległ Seidel, o czym piszemy powyżej.

W ringu sędziował p. Wojdzisławski.

## Wspaniałe sukcesy Polaków na zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii.

Antwerpia, 21 czerwca

Na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Polacy lekkoatletycznie zajęli zaszczytne drugie miejsce na 7 startujących narodów.

Wyniki uzyskane przez Polaków przedstawiają się następująco: 400 mtr. przez płotki 1) lord Burgley (Anglia), zwycięzca olimpijski 55,4. Drugi Kostrzewski (Polska) 55,8. Bieg 5 kilometrów: 1) Kusociński w czasie 14:55,3 (nowy rekord Polski), drugi Benishel (Anglia) 15,25. Bieg 1500 mtr. 1) Kornell (Anglia) 4,01, 2) Petkiewicz 4,01-4. Walka rozegrała się tuż przed finiszem. Trzecie miejsce w tym biegu zajął angielski Handsen. W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajął Londyn przed Warszawą. Ostateczna punktacja tych zawodów przedstawia się następująco: 1) Londyn, 2) Warszawa, 3) Bolognia, 4) Dysburg, 5) Haga, 6) Paryż, 7) Antwerpia.

## Kłosowicz - mistrzem

**szosowym województwa łódzkiego**

W dniu wczorajszym na szosie Pabjanice - Dobroń - Łask - Wadlew - Wola Kamowska i z powrotem odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego pod opieką ŁOZK.

Trasa biegu wynosiła 100 km. Start rozpoczęło 30 kolarzy, przyczem 29 bieg ukończyło. Zażarta walka rozegrała się między Kłosowiczem (TZS) i Hofsznajdrem (ŁKS) przyczem zwyciężył Kłosowicz w czasie 3 godz. 6 min. 55,8 czas Hofsznajdra 3,09,18. 3. (Odaratus (ŁKS) 3,10,53,3. 4. Kołodziejczyk (Resursa) 3,11,1,4. 5. Bartosiak (ŁKS), 6. Pawłowski (TC Kalisz), 7. Czarnecki (TC Kalisz), 8. Pietraszewski (Resursa) 9. Marczewski (TZS).

## Spotkania piłkarskie

**na boiskach łódzkich**

Sobotnie i niedzielne mecze o mistrzostwo klasy A przyniosły następujące wyniki:

ŁTSG — Hakoah 2:1 (0:0). Niezwykłe emocjonujące spotkanie przyniosło dalsze dwa punkty dotychczasowemu liderowi tabeli.

Turyści — WKS 2:2. Turyści wykazują dobrą formę i uzyskują wynik remisowy.

Widzew — Burza 1:1 (1:0). Widzew przez cały czas przeważa, jednak Burza wyrównuje w ostatniej minucie.

PTC — Strz. Kl. Sp. 2:1. Rozegrany w Pabjanicach mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem PTC.

Mecz o mistrzostwo klasy B między Wimą a Makkabi przyniósł zwycięstwo Wimie w stosunku 2:0.

Mecze o mistrzostwo klasy C: Bar-Kochba — Huragan 1:0. Kol. Kl. Sp. — Morgenstern 4:1. Bar-Kochba posiada obecnie poważne szanse do mistrzostwa

## Tabela klasy A

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Ł. T. S. G.	14	20	33:11
2) Orkan	11	16	24:13
3) Hakoah	12	16	30:22
4) Ł. K. S. Ib	12	15	38:22
5) W. K. S.	13	14	20:15
6) Turyści	13	11	26:28
7) Widzew	13	11	22:29
8) P. T. C.	12	11	14:30
9) Strzel. K. S.	14	10	20:30
10) Burza	12	10	16:27
11) K. K. S.	12	4	16:32

## Gry sportowe w Łodzi.

W sobotę i niedzielę odbywały się dalsze spotkania o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych: koszykówka męska: YMCA — ŁKS 21:16 (!!!), YMCA — Triumf 29:12, koszykówka żeńska: IKP — HKS 36:4, KE — WKS 30:30 (obustronny walcower), ŁKS — Zjednoczone 31:8. Hazena: IKP — TUR 11:5, Zjednoczone — Wima 3:3, ZKS — WKS 5:0.

# Ostatnia minuta.

## Fabrykanci francusey

zyskują się do podboju przemysłowego Europy Środkowej.

Paryż, 22 czerwca.

W rozmowie z ministrem finansów przedstawiciele przemysłu francuskiego oświadczyli, iż od dłuższego czasu zamierzają szukać w krajach Europy Środkowej dzięki przeprowadzonym na miejscu ankietom możliwości założenia rentownych przedsiębiorstw, mogących stać się polem dla przemysłu francuskiego.

Jednakże nie wyklucza to dla rządu możliwości a nawet i obowiązku przyjęcia z pomocą inicjatywie prywatnej, wydającej się rządowi godną zainteresowania

## Głód

wśród strajkujących górników amerykańskich

Nowy Jork, 22 czerwca.

W okręgach górniczych Ohio i Pensylwanii, gdzie od kilku miesięcy strajkuje około 20.000 górników, ludność odczuwa w coraz większym stopniu głód. W Kentucky panuje pewnego rodzaju stan wojny pomiędzy strajkującymi, a strażą kopalnianą. Donoszą o kilku zabitych i wielu rannych. W kilku ośrodkach górniczych doszło do zaburzeń.

## Bunt marynarzy sow.

wskutek złego odżywiania

Charbin, 22 czerwca.

Z Władywostoku donoszą, iż na statku „Marynarz Dalekiego Wschodu” wybuchł bunt marynarzy, niezadowolonych ze złego odżywiania. Bunt został stłumiony przez wysłany oddział GPU. Całą załogę aresztowano. Wszystkim wytoczono sprawę sądową o utrzymanie stosunków z emigracją w Japonii oraz Szanghaju.

## Zabójstwo

wybitnego członka G. P. U.

Moskwa, 22 czerwca.

Został zabity na dworcu Moskiewsko-Kazańskim szef kolejowego GPU, Bielów. Zamachu dokonał robotnik Makarow, którego aresztowano. Oświadczył on, iż zamachu dokonał wskutek prześladowania przez Bielowa robotników, nie należących do partji.

## Ostra walka z komunizmem w Rumunji

Bukareszt, 22 czerwca.

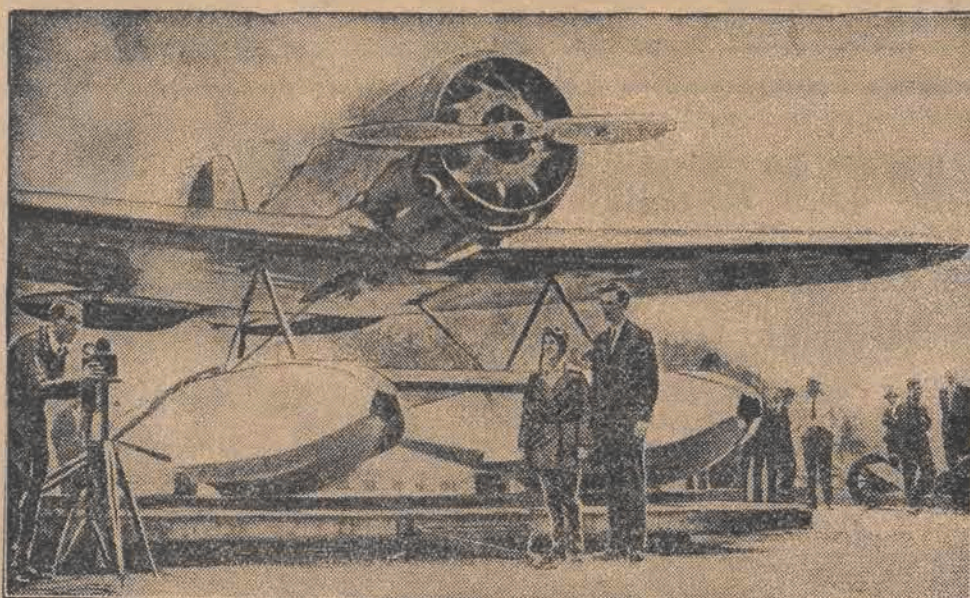
Minister spraw wewnętrznych ogłosił szereg surowych zarządzeń przeciwko członkom skrajnych organizacji. Do konanej będzie aresztowanie agitatorów komunistycznych, przyczem cudzoziemcy zostaną wysiedleni. Agitator Imre Aladar, który otrzymał mandat poselski z listy inwalidów, zostanie również wysiedlony.

## Młodzież radykalna w Hiszpanji — skomunizowana

Madryt, 22 czerwca.

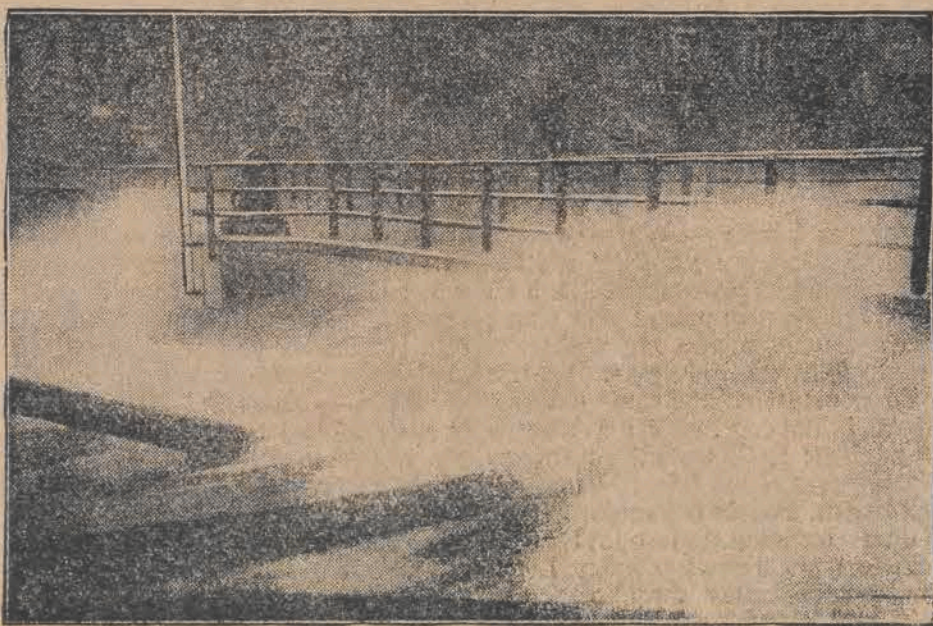
Dziennik „Informacione” donosi z Santanderu, że większość młodzieży radykalnej postanowiła zapisać się do partji komunistycznej.

## Lindbergh przed nowym lotem



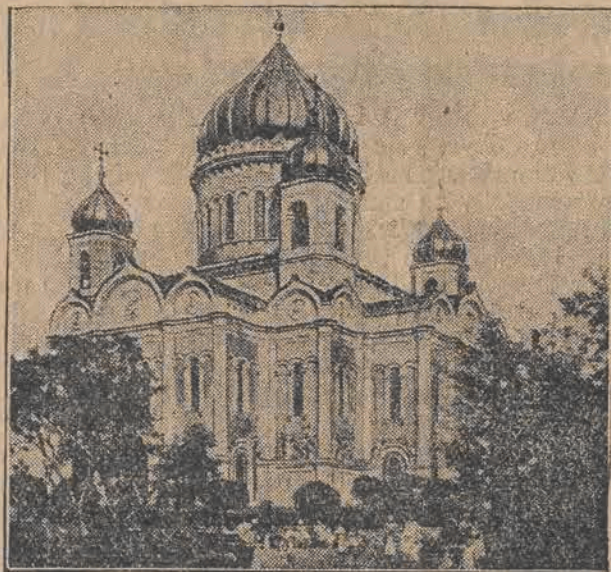
Słynny amerykański lotnik transatlantyki pułkownik Lindbergh zamierza podjąć wielki lot przez Alaskę do Syberji, Chin i Japonji. Pułk. Lindbergh odbędzie ten lot wraz ze swą małżonką.

## Orkan w Szwajcarii



W Szwajcarii, na jeziorze Bodeńskim szalał w tych dniach straszliwy orkan. O gwałtowności nawałnicy wytworzyć sobie można pojęcie na podstawie powyższej fotografii.

## Miszczenie kościołów w Sowieckach



Najpiękniejszy kościół w Moskwie, katedra Zbawiciela, przebudowywany jest obecnie gruntownie. Służyć on będzie obecnie, jako sala obrad kongresów komunistycznych.

## Miasto zbrodni.

Urząd policyjny w New Yorku opublikował statystykę kryminalną za r. 1930, z której wynika, iż liczba morderstw wzrosła z 357 w r. 1929 do 450 w r. 1930. Policja otrzymała doniesienie o 8,000 napadach rabunkowych, aresztowała ogółem 465,000 osób, z czego 300,000

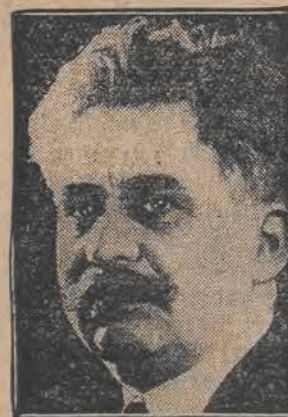
za nieprzestrzeganie porządku na ulicach, sądy skazały 7,000 młodocianych za kradzież i napady. Skradziono 12,500 aut na ulicy, a wartość wszystkich skradzionych w tym roku rzeczy wynosiła ogółem ponad 10 milionów dolarów.

## Śmiertelny wypadek lotniczy



Miss O'Brien, słynna pilotka amerykańska, w czasie lotu spadła, wskutek defektu w motorze, wraz z maszyną i poniosła śmierć na miejscu.

## Czeski minister przed sądem



B. czeski minister komunikacji i spraw wojskowych, JERZY STRIBRNY, został postawiony w stan oskarżenia. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższym czasie. Stribrny oskarżony jest o popełnienie nadużyć na szkodę państwa.

## Nowy poseł francuski w Moskwie



Posłem francuskim w Moskwie ma być mianowany senator de Monzie. Nominacja ta będzie miała wielkie znaczenie przy zawieraniu traktatu francusko-sowieckiego, którego gorącym zwolennikiem jest de Monzie.

## „Ateista”, nowa sowiecka łódź podwodna

Moskwa, 22 czerwca.

Rząd sowiecki udzielił zezwolenia na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na budowę łodzi podwodnej „Ateista”.

Z Tegucigalpa (Honduras) donoszą że według oficjalnego komunikatu, w czasie ostatnich rozruchów, wywołanych przez przywódcę rewolucjonistów gen. Gregoric Ferrera, zginęło 98 powstańców i 30 żołnierzy wojsk rządowych. W czasie walk w rejonie Jaral - Yoja zabitych zostało 56 powstańców, a w tej liczbie płk. Emilio Lorenzo.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA, ul. Bolesława Chrobrego 8. — TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Ziota nr. 14; RADOM: ul. Zeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniearska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 spalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.